

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasylkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

U DUMIE I KALA DUMY.

111-aje zasiedaŭnie. Razbirali drobnyje zakony.

112-aje zasiedaŭnie. Starawier^{*}ery damahajucca dać im prawy prapawiedywać i razzszyrać swaju religiju, a także zakładywać swaje obszczyny.

113-zasiedaŭnie. Trećci užo^{*} dzien^{*} jak razbirajuć sprawu starawier^{*}oŭ i, choć prawyje deputaty, — naprykład, z naszych staron Zamysłowski, Juraszkiewicz i Pawłowicz — byli prociŭ swabody dla starawier^{*}oŭ, ale ũsioż taki Duma przyznała starawier^{*}am swabodu sumleńnia.

Ŭ Dumie wyszoŭ ceły skandał, jak dawiedalisia, szto kampanija sajuza ruskaho naroda kirawała ubiŭstwam byŭszych deputatoŭ pierszaje Dumy Hercensztejna i Jołłosa, a także pamykałasia zabić hrafa Witte.

Ciapier nawet niekataryje prawyje, szto prynależali da hetaho sajuza, — uciekajuć adtul. Ab hetym jeszcze budzie зробleny zapros ũ Dumie.

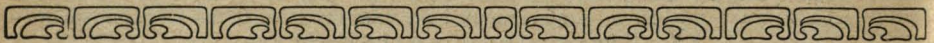
16 maja ũ Piecierburhu raptouŭnaj^{*} śmierćciu pamior deputat III Hasud. Dumy ad hor. Odessy adwakat O. Pergament. Asoba nam ũsim znajomaja z pracy dla karyści ũsiaho narodu. Pergament byŭ adnym z najlepszych adwakatoŭ i nie było bolszaj palitycznaj sprawy,

kaž jon nie wystupaŭ baranić padsudzimych (dzieła a „wyborhskim wozwaŭni“, a „buncie na Czornym mory“, sprawa deputatoŭ soc.-dem. frakcii i szmat druhich). Byŭ jon dobrym pramoŭcaj i ŭ Dumie czaŭsta hawaryŭ—naprykłađ, ab zaprosie a katawaŭni ŭ ryžskim achranym addzieleŭni, ab admieni wajennych sudoŭ, u abaronie żydoŭ i ŭ inšych waŭжных sprawach; pracawaŭ u mnohich komisijach.

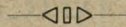
Naležaŭ Pergament da partii narodnaj swabody i byŭ adnym z kamandziroŭ jaje. — Prysłuchiwaŭsia da hołasu naroda, baczyl horkuju dolu i slozy jaho i śmieło i ćwierła ab hetym hawaryŭ. Zyszoŭ ŭ mahiłu tady, kali byŭ najpatrebniejszy,—kali husty tuman spawiŭ ŭsio nawokoł, i soniejka nie widać!

Ciomnyje siły nie mahli hladzieć spakojnie na jasnuju duszu Pergamenta i hatawali jamu los zabitho deputata Hercensztejna; z hetaho jon wyjšzoŭ ceły,—ale paŭ pad udaram woraha ŭsich ludziej — śmierci.

Akruŭžony dobraju pamiaćci ludziej — pry ahulnym smutku zyszoŭ ŭ mahiłu, hety szczyry pracauŭnik nad budowaj nowaho żyćcia, ale praca jaho nie prapadzie daremnie.



Pieśnia—bajka.



Z-za daloku iz uschodu
 Wichar mczycca ŭ niepahodu, —
 Bajki sieje maładyje;
 Dumka czuje, dumka nyje...

...Cicha.—Baczcie: sztoś widnieje,
 Ljecca niejkaja nadzieja,
 Sztości jedzie z nowym swatam
 Z nowym szlubam s chaty ŭ chatu...

Skiŭ łachmaniec nie pazorny,
 Pył zhani z wakoncaŭ czorny,
 Pył zmiaci chutcej z wakonca,
 Szepni—klikni: sonce! sonce!...

Bytcam s pieśniaj, bytcam z łaskaj,
 S czaraŭnickaj niejkaj kazkaj
 Z-za daloku, iz uchodu
 Wichar mczycca ŭ niepahodu...

Januk Kupała.

Wilnia, ³⁰/IV 1909 h.



Sławianski zjazd u Piecierburzie.

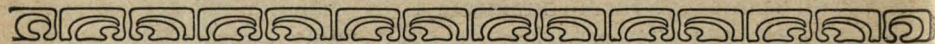
Jak przypominam sobie, to u 1908 hadu u Prazie Czeszskaj (u Austryi) byli 2 zjazdy sławianoŭ. Adzin byu zjazd usich sławianoŭ—studentoŭ, byli tut wielikarusy, ukraincy, biełarusy—(katoryje pier-szy raz pakazalisia, jak asobnaja nacija, prad usim świetam), palaki, czechi, bołhary, serby, chorwaty, słowienicy. Na hetym zjezdzi mała-dych sławianoŭ przyznali poŭnaje prawa usich sławianskich narodoŭ na swaju nacionalnuju kulturu i prawa żyć, jak katoraja sama chce. Krychu paźniej byu drugi zjazd sławianoŭ, orhanizowany ruskimi „prawymi“ i czecham Kramarżem. Prad hetym zjezdam pastanawili, szto nima ni biełorusoŭ, ni ukraincoŭ, ni wielikorusoŭ, a jość tolki adno „russkaje“ plemia. Dzieła hetaho ni ukraincy, ni biełarusy na hety zjazd nie przyechali.

Tahdy klikali usich sławianoŭ da bractwa i lubwi, kab jany nie dawali siabie pieresilić niemcam i dr. Ciapier iznoŭ, sabrausia sławianski zjazd u Piecierburzie. Za hety hod szmat czaho zmiani-lasja. Rasieja i sławianie niejak asłabli. Niemcy, katoryje majuć wy-szejszaju za sławian kulturu, pieresilili sławianoŭ, jak kažuć, na usich liniach. Sławianskaju ziarnu Bosniju i Hercegowinu (dzie żywie serbski narod) zabrała Austryja, adrezała na amen ad Serbii. Sławia-nie hudzieli. Usioż Rasieja dała swoj sahtas na heta. Tolki Serbija—maleńkaje sławianskaje hasudarstwa—sabrała wojska i chaciela pra-szkodzić Austryi, ale Austryja zluczyłaśia z Niemiecczynaj, i razem użo jany takaja siła prad katoraj usie prycichli; i Serbija zrazumiela, szto nihto joj nie pamoże, bo usie bajacca niemieckaho „żaleznaho kułaka“, ci nawet dwuch kułakoŭ—dyj zacichła biaz siły, i jaje na-zausiahy asłabili, nia daŭszy prachodu k moru.

Na zjezdzi u Piecierburzie usie hetyje dumki mieli sławianskije hości. U Rasiei jość roznyje „sławianofily“; jany dzielacca na 3 cza-ści. *Prawyje* sławianofily—heta prof. Kułakoŭskij, prof. Filewicz, Wer-huni i dr., katoryje choczuć, kab badaj kożny sławianin zrabiusia ruskim, dyj ukraincoŭ i biełarusoŭ saŭsim nie przyznajuć. Druhije, szto pad kamandaj hraba Bobrynskaho (deputata), Krasoŭskaho (czlen Hasud. sabr.) i inszych,—choczuć, kab usie sławianie zluczalisia pad ŭłasćciu „jedzinaj i mocnaj Rasiei“, ale przyznajuć, szto treba dać trochi prawoŭ palakam u samaj Polszczy. Trećcia czasć heta ludzi, szto trymajucca maskoŭskaho tawarystwa „sławianskaj kultury“. Siu-dy należać prof. Pagodin, kniaź Trubeckoj (redaktor „Моск. Ежемед.“) i dr. Hetyje ruskije ludzi przyznajuć prawy da asobnaho kulturnaho żyćcia biełarusoŭ i ukraincoŭ. Woś, mież hetymi sławianofilami wyjszła na zjezdzi sporka z-za biełarusoŭ. Kab zakapać biełarusoŭ prad sławianskimi haściami, prof. Kułakowski (redaktor „Варш. Днев.“, katory razem z hazetaj „Окраины России“ pisali, bytcam biełarus-kaje adradzeńnie—heta polskaja intryha“) wystupiŭ s pramowaj u jakoj dawodziu, szto „biełaruszczyna heta pustaja wydumka, bo bie-

łarusy, ukraincy i wielikarusy—heta adzin narod“...—Profesar Pogodin na heta atkazaŭ: „nia treba preszkadzać budzicca nijakoj nacji, niechaj jana sama kiruje swaim życiomi, jak chce. Usio roŭna uzrostu nacionalnaho ducha zatrymać nielha. Tak treba i hladzieć na biełarusou i ukraincoŭ. Kožny narod dojdzie da kosmopolityzmu praz nacionalizm; kožny czelawiek pawinien dajści da taho, szto ũsich ludziej na świeci budzie liczyć swaimi bratami, blizkimi i roŭnymi, a dla hetaho treba, kab jon moh i siabie liczyć za czelawieka z usiami nacionalnymi prawami. Kažuć szto biełarusy niczoha nia mohuć wypracawać dla kultury, ale ũ swaim czasie nichto nia wieryŭ, szto budzie swaja bolharskaja nawuka, a jana ciapier ũžo—josć.

I ukraiński, i biełaruski ruch—„*hasudarstwienny*“ (nie wiaŭć da razdziełu i razwału hasudarstwa); jany pamahajuć da taho, kab Rasieja była mocnaja i jedzinaja, i heta budzie tahdy, kali ũsie ũ Rasiei dastanuć roŭnyje prawy“.



MIORTWAJE CIEŁA.

Jechaŭ niejaka praz nasze siało Wyrwichwostku stanawy, dy takaja kamedyja zrabifasia s taho praklataho, pierajezdu, śmiech i kazać dobrym ludziam! Uhledzieŭ woś jon jeduczyszto niedaloka ad uprawy—jak raz kala bitaho haścińca—łażyć zdochłaja kurka: zaraz prykazaŭ zadzierzać koni, padazwaŭ mianie i pytaje:

„Ty chto taki?“

— Haŭryła Aczkurnia,—atkazywaju.

„Dureń“,—każe jon.

— Może i tak.

„A pa służbie chto ty taki?“

— Starszyna,—kažu.

„A, kali ty starszyna,—każe,—to kudyż ty hladzisz?“ — dyj pakazywaje palcam na zdochłuju kurku i pytajecha ũ mianie: „Widzisz?“

— Baczu,—kažu.—kali lażyć pierad waczami.

„Widzisz?“

— Dyk widžu-ż, baczu!

— „Widzisz?“ pytaje ũ trećciu. — Widžu—baczu i baczu-widžu! Hetaż nie ihołka, a celusienkaja kurka!

„Na szto heta padobna?“—pytaje iznoŭ.

Padyjszoŭ ja da praklataj kurcy, hlanuŭ na jaje z boku, dyj kažu, szto jakby nie takije nohi dy haława, to możeń i padobna była na huś.

„A, hetak ty,—każe,—bałwan jeszczu śmiejać zadumaŭ!? Adkazywaj, z czym „saabrazny“, na szto padobny takije «wazmucicielnyje jaŭleńnia?»“

— A badaj ciabie!—dumaju,—szto ty Źiaũsĩa na maju haławu?
—Dyj, nĩa tut kaŹuczy, aŹ spyuũsĩa. Ale iznoũ taki pamiarkawaũszy,
jakuju ptuszkũ pany najbolej lubiać kaŹu: z czym „saabrazna“? —
„saabrazna“ z Źuraũlom, wasze błaħarodzie! — A sam dumaju sabie:
nieczeħa kazać—padobnaja tak, jak czornaje ciela na Źonkawu płaħtu!
Jak paczuũ Źe jon adkaz moj, dyk aŹ padskoczyũ:

„Ja ciabie za hetaki adkaz u wastroh zasadŹu! Hawary, szto heta takoje?“

„Karszunom błaďzić na mianie, a palcam pakazywajeć na praklatuju kurku. Szto na heta skaŹesz-jamu? Czysta zabiũ jon mnie klin u haławu... Ale atwaŹyũsĩa ja, dyj kaŹu:

— Nĩa wiedaju, szto jano takoje!

A jon iznoũ:

„Ja ciabie pytajusĩa, szto heta takoje?“

— Ptuszka, kaŹu, niejkaĵa czuŹastaroũnĩa!

„Wiedaju, szto ptuszka, ale jak jaje ciapier nazwać?“

— Boh jaje Źwiaty znaĵe. jak heta pa waszamu budzie na prazwaũni, a pa naszamu,—kaŹu,—heta praŹciusienkaĵa ziaziulastaja kurka, kab jej jeszcze druhi raz zdochnuć, praklataj!

„Dyk pa waszamu heta kurka?“

— A ŹũioŹ,—kaŹu,—kurka.

„Jakaja?“

— Zdochłaĵa.

„A pa naszamu,—kaŹe,— heta joŹć miortwaje ciela, katoramu leŹać Ź hetaĵim mieĵsicy nijak nĩa moŹna: ad jaho moŹe zarazieca pawietie, a ad hetaho astatniaho mohuć zdarycca Źsielakije pawalnyje chwaroĵy. A kab prawila heta ćwiorda uhnieďdzlaŹĩa Ź twajeĵ durnoj haławie, sztrafuju ciabie dziesiaćma rublamĩ, jakije hroszy ty najskareĵ pawinien dastawić u maju stanawuju kwateru. Zrozumieũ?“

— Wiadoma zrozumieũ; prostuju recz i dureũ zrozumieĵe.

Niczoha na heta jon nie adkazaũ, zakruc Ź wusa, kryknuũ: „pa-szoũ“, i kranuũsĩa sabie daleĵ.

Miesiacuũ cierz dwa paŹla hetaho ja, jak sami widzicie, ĵramatny, taki raport adwalaũ stanawomu: „Rapartam rapartuju, szto Źczoraszoũniaho dnia ci tak pazaũczoraszoũniaho ja saũsim pryĵadkam i bieĵ Źsiakaho czuŹoħa pakazaũnia natknuũsĩa na Źmiarďziuczaje niewiadoma da kaho naleŹaszczaje miortwaje ciela z wiaroukaĵu na szyi. Prazu waszaho skareĵszaho rasparadŹennĩa, a to moŹeć zarazieca Ź Wyrwichwostce pawietre, a samaje miortwaje ciela zĵaduć sabaki; — ja iduczy Źũo dwuch atahnaũ: Omielkowaho siũczyka dy dziakawaho rabcyŹka,—abodwa takije praklatyje, szto bieda: Ź proŹlym ĵadu Ź baciyŹki Mikity Źsie kaũbasy z kamory pawyciaħiwali. Ab czym waszamu błaħarodziu i danaszũ.

Starszyna Haũryła Aczkurnia.

Praz try dni Ź Wyrwichwostku pryŹeďdŹajuc stanawy, doktor iz felczeram i Źledawaciel. Pryĵechali i zaraz da mianie:

„Dzie miortwaje ciela?“

— A tamaka,—kaŹu,—walajecca na miaŹy Ź Maksima Buławy!

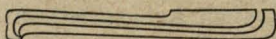
„Pojdziem!“

Paszli.—Wo dzie,—kažu,—o!

Jak zatopajec na mianie doktor, jak kryknie: „Ci ty zwarzacieŭ, ci szto? Jaki heta dureń tabie nakrypaŭ, szto heta miortwaje cieła, kali heta zdochłaja świnka!“

— Ehe,—kažu,—tak dy nie tak: wy moŭe i na zdochłuju kurycu skazali by: zdochłaja kurka, tak jak i ja kazaŭ, dyj zapłacili by dziesiac rubloŭ sztrafu. Na woka to jano widna, szto heta zdochłaja świnka,—nu, a jak pojdzie ŭŭo na dzieła, dyk heta joŭe miortwaje cieła!

Pierełaŭyŭ z ukrainskaj mowy Romuald Ziem—wicz.



KUCZA HROSZY.

(Narodnaje apawiedańnie)

Źyli kaliŭci na ŭwiecie dwa strelcy chadzili jany na palewańnie. Iduć raz ciomnym lesam pa hłuchoj ŭcieŭcy;—sustreŭsia im staryczok.

I kaŭe jon im:

— Nie chadzicie pa hetaj ŭcieŭcy, strelcy!

— A szto, dziadulka?

— Tut, bratcy, na hetaj ŭcieŭeczcy laŭyć wializnaja ŭmieja, i nielha ni prajŭci, ni prajechaci.

— Dziakujem, dziadula, szto nas ad ŭmierci adwioŭ.

Dziadula pajszoŭ, a strelcy pastajali, padumali, dy i kaŭe:

— A szto nam ŭmieja? My majem czym baranicca! Niaŭŭioŭ my hãdziny nie zabjem?!..

I pajszli; dajszli i widzaci: wialikaja kuczka hroszy laŭyć na ŭcieŭcy. Zaŭmiejalisia tahdy myŭliwyje i haworać:

— Wot jon, stary had, szto nam skazaŭ! Kab my jaho pasłuchali,—jon sam hetyje hroszy ŭziaŭby, a ciapier dyk my ich i nie praŭywiom nikoli.

Sieli jany i dumajuć, szto rabić! Woŭ adzin i kaŭe:

— Idzi ty da domu za kaniom: my nie daniasiem na siabie hroszy.

Adzin astaŭsia ŭcierahczy, a druhi za kaniom pajszoŭ. Toj, szto astaŭsia pry hraszach, kaŭe swajmu tawaryszu:

— Ty, bratok, zajdzi da majej haspadyni i pryniasi kusok chleba!

Tawarysz paszoŭ damoŭ. Prychodzie da swajej ŭonki i kaŭe:

— Nu, baba, szto nam Boh to daŭ!

— A szto daŭ?

— Wializnuju kuczka hroszy: nam ich nie praŭyć, dyj naszym dziciam i ŭnukam astaniecca. Anu, zapali piecz, zamiasi presnuju ka-

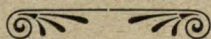
korynu z atrutaj dy z'iellem! Ja jamu skažu, szto heta jahonaja žonka prysłała.

Zamiasila baba kakorynu z atrutaj i ziellem i zaraz spiekła jaje, a mužyk zaproh kania i pajechaŭ.

A toj szto astaŭsia hroszy piłnawać, nabiŭ strelbu i dumaje sabie: „woś, jak jon pryjedzie, ja jaho i chłop — ũsie hroszy buduć maje, a doma skažu, szto jaho nia widzieŭ.

Padježdźaje da jaho tawarysz; jon pryceliŭsia, dyj chłop—zabiŭ. A sam padbieh da kalos, razwizaŭ torbu. ukusiŭ kakoryny i pamior. A hroszy tak i astalisia: zjela abodwych hãdzina.

Piotra Prosty.



Bačkouszczyna.

Daŭno heta było, jak u naszu wi sku pryciahnuŭsia niejki czaławiek—žebrać. Adziežyna na im była drewnaja, nohi bosy, da krywi pascirany; s twarw janyu hladziela niejak drewna... Niehto z naszaj wioski jaho nie znaŭ; ins'yje ũžo dapytywalsia: szto za czaławiek? atkul?—„I swoj i nie swoj; i tutejszy i zdalokŭ“ — bywsła a każe... Szto heta značyła,—niehto nia wiedaŭ: adzin kazaŭ—„durny niejki“; druhi każe, szto može udaje durnoha, czy žebraaka, a može jaki złodziej? ũsim ũžo namazaliŭ jon woczy, i ludzi chacieli pazbycca niapeŭnaha czaławieka.

Woś, kali sabraŭsia bolejšy narodu i stali prystawać da jaho, — „Słuchajcie ũ,—każe,—kali wola, može maja, spowiedz komu i prydascca.

„Radziŭsia ja ũ wiosce nie bahataj, ale i nia biednaj; baćka moj bvŭ dobrym haspadarom, matka — na ũsiu wakolicu znanaj babulkaj. Mieli pouwalocze i rubloŭ trysta hroszy paludziach i ũ zapasie. A ũsio heta jany zbiralu dziela mianie, bo adzin ja ũ ich byŭ; ũžo i žaniŭsia ja, i daczuszku z wałaskami, jak lanok, z woczkami, jak wuhalki, mieŭ... Ale szto! Lepsz i nie ũspamiŭnac!

Wyježdźała szmat ludziej ũ czužuju staronku—daloka za more—pajechaŭ i ja. Kinuŭ staroha baćku, staruju matku, žonku, dzicia, ziamli adroksia i taki pajechaŭ. Hadoŭ z wosiem prabadziaŭsia pa czużych kutach, krychu nawet hroszy sabraŭ i jechaŭ ũžo rad i szcaśliwy da domu. Ale zrabilaŭsia nieszczaście: hroszy ũ darozie ukrali i, jak widziacie, ũsio majo babaćcie szto na pleczech... Ale ũ heta nie kaniec: idu na swaju baćkaŭszczynu, aŭno tam niejki nieznajomy czaławiek z majho daŭniejszaho hniezda sabakami wyckawaŭ! Matka, baćka i daczuszka ũžo daŭno pad kryŭami leŭać, a žonka dzie—niehto nia wiedaje, a može kazać nia choczuć!.

„Woś i ũsio majo za marskaje szcaście“...

Karpilouka Wil. h.

Wanda L—a.

Jak zdabywajuc prawy na žyćcio žwiery i rašliny?

Wuczonyje ludzi nawuczajuc nas nia tolki lubić pryrodu i ũsio žywoje, ale i rozumieć jaje; jany wuczać prosta hladzieć praŭdzie ũ woczy i widzieć na ũwieci tolki toje, szto na im jość, a nia toje, szto my by chacieli widzieć. Woś, nap'ykład, nam zdajecca, szto ũ pryrodzie ũsio pieknie, ũsio zħodnie, szto ũžo lepiej i być nie moŕe. Ptuszka szczebieceć na wietcy, rybka wolna hulaje ũ wadzie, rašlinka swobodnie raście, i na pahlad—jakby ũsio ŕywie biez klapotoŭ i hora. Ale pryhledzimsia da hetaho žyćcia bliŕej.

Ptuszki ŕywuć rabaczkami, husienicami i ziornami — znaczyć, hłumiać czuŕoje žyćcio ale i samich szcabietch — ptuszek hłumiać i karszuny i katy, i lisy. Dyj toj ŕe ŕwer—hladzi—siahońnia i syt, i wiasioły, a zaŭtra hałodny i zubami laskaje!

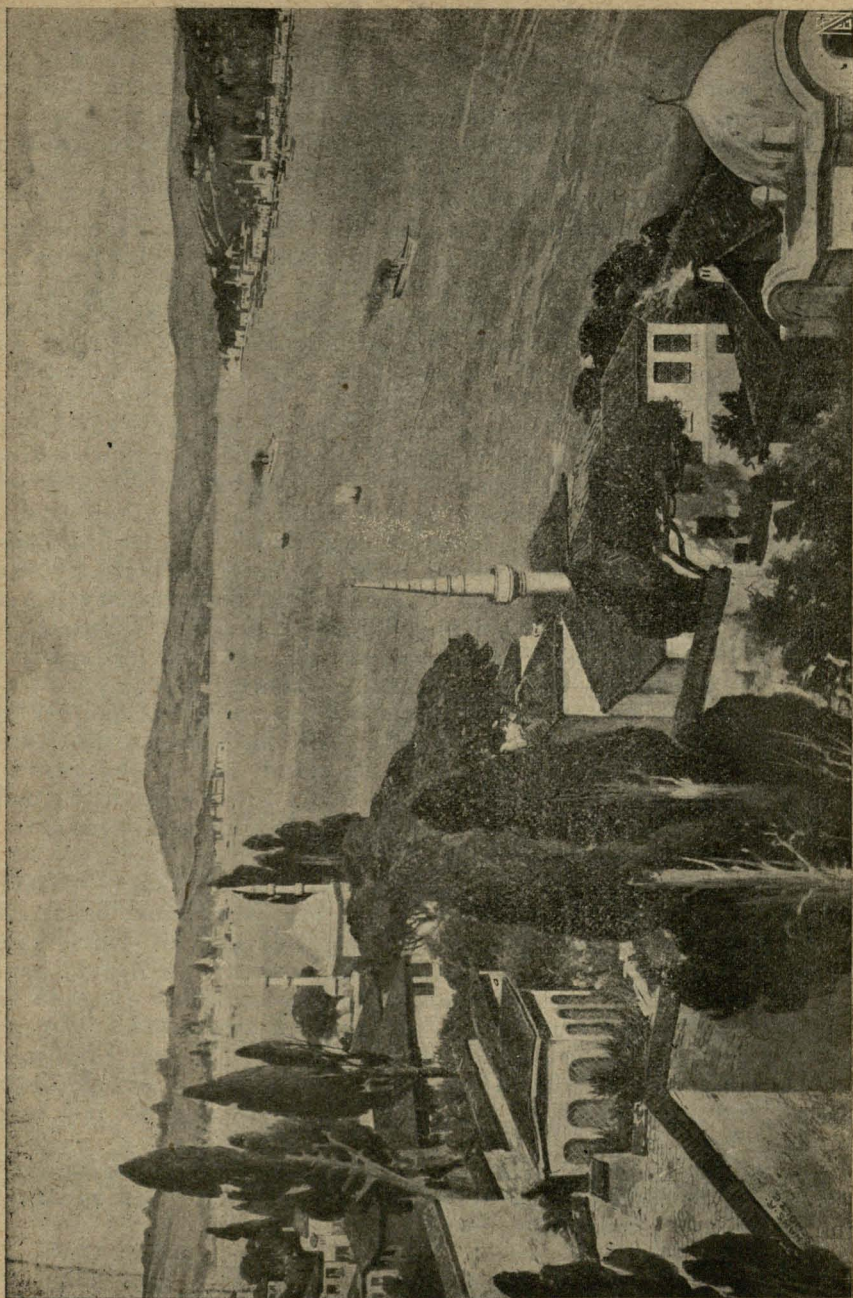
Hetak žyćcio ũsich ŕywych stwareńnioŭ szmat ciaŕej, jak nam zdajecca: ũsiudy idzie wajna, ũsio biarecca z boju—i chleb, i wada, i prawa pładzicca hadawać dzieciej.

ŕyćcio darma nie dajecca. Samaja malenkaja ŕywiołaczka—i taja ũsio dastaje zmaħañnie. U poli lesie, wadzie, pawietry — ũsiudu hdzie jość žyćcio—wiadziecca wajna za prawa žyć. Kłopoty, niebezpieczeństwa, nieprzyjacieli i nakaniec śmierć—ũsio idzie ũ pieremieszku z dastatkam, wiasiellem i szcaciem. Kryŭdzicieloŭ treba koŕny moment ścierahczysia, niebezpieczeństwa dahledzić, worahoŭ paznawać i z imi wajewaci. Czy-ŕ heta nie wajennaje žyćcio? I nichto nia moŕe wybawić ad hetaho ŕywych stwareńnioŭ; jany sami pawinny pamiaćać ab sabie i baranić i siabie, i swaje patomstwa. — Zdabywać lepszuju dolu i szcacić—treba nie raz cenoj ũłasnej krywi i žyćcia.

Pryroda — heta pole bitwy, a žyćcio wiecznaje zmaħañnie! — Hdzie-ŕ bajcy, — jak jany zmaħajucca i jak paznać zmaħañnie?

Kali tygrys (wialiki dziki kot) wiadzie bitwu z hramadoj waŭkoŭ, to heta za smaczny kawałak miasa; aroł kipciami chwataje lisicu — aroł patrebna dabycza—lisica musieć baranić swaju skuru.—Tut widać wajnu roŭnaho z roŭnym, i siły ich blizka adny. Katory moŕe druhoħa—ŭpiarod nia wiedajem; tut ũsio zaleŕyć tolki ad zympadku. — Ale jość ũ pryrodzie i druħaja wajna: karszun schopić kurczanio, ŕawarynka abo hołubia—tut wiedajem, szto silny zwajuje słaboħa. Tut słabomu treba szukać inakszaj abarony, treba chwacca. Hetyje bitwy silnych z słabymi wiaducca czaściej, jak bitwy pa mieŕ roŭnymi.

— Siered rašlin takŕe idzie wajna. — Hłańmo na zapuszczenuju hradku: aħurki i kapustu zahłuszaje inszaja trawa. Kali na hradku kiniecie szmat zioren, to paławina nawat nia ŭzojdzie, treciaja czaść ŭzojdzie, ale zħinie,—a tolki z taho wyrasieć rašlina, katoraje dobra umacawałosia. I siered niaħodnych traw silnyje łapuchi zahłuszajuc



BOSFOR, morskaja zatoka, rad katoraj stajé l orad Kor stantynopol, stalica Turcii.

słabszych.—Rasliny nia tolki zdabywajuc sobie soki dla žyćcia: jany zaležny jeszeze ad roznych pryczyn, sił natury (posuszy i daždžu i dr.) Tak sama raslinam treba baranicca ad žwieroŭ (napr. krolikoŭ, hušenie). Žyćcio adnych kuplajecca cenoj žyćcia druhich.

Czy heta nie wajna? Kali waŭki hałodnyje, to kidajucca adzin na adnaho—brat na brata. Kožny wykazywaje swaju siłu, łukaść, — swaju zdolnaść da abarony.

Pryczyna hetaho zmahańnia taja, szto ũsio musić rozmnażacca. — Mucha praz leta kładzie bolsz dziesiaci tysiacz jajek. Paławina wyszedszych z jajek much — heta samki; iznoŭ jany niasuc jajki, dyk projdzie kolki miesiacoŭ, i patomstwa adnej muchi ũžo składjajucca z mnohich miljonoŭ much (kali ũsie astanucca celyje). — Nam wiadomy myszy palewyje; woś, kožnaja para myszej rodzić ũ hod 6 da 10 dziaciej, katoryje praz dwa miesiacy ad uradzeńnia ũžo tak sama mohuc radzić. Paliczycie i ubaczycie, szto praz dwa hady (kab nisztu nie praszkadzało) ad adnej pary byłoby tysiacz piatnacieć abo dwadcać myszej!—Także pładawity i rasliny: *aduwanczyk* daje piadcziesiat ziarniat; kali dwadcać ũzoidzie, to praz hod još dwadcać dziaciej. Kali jeszeze praz hod iznoŭ kožnaje daść dwadcać, to ũžo budzie czatyrysta. Hetak z adnej kwietki praz 3 hady ũžo było by kala *waśmi tysiacz*. Kolumb (katory atkryŭ Ameryku), pryjechaŭszy ũ Ameryku pierszy raz, pakinuŭ tam niekolki sztuk skaciny (prad im nie było skaciny ũ Ameryce). Praz dwadcać siem let tam ũžo spatykali wialikije stady skaciny—katoryje chadzili hramadoj pa czatyry—sześć tysiacz hałoŭ.—U Nowaj Zelandii nie było szcaŭja. A ciapier tam jon pakrywaje sotni dziesiacin ziemli. Kalib ũsio ũschodziło, uzrastalo i zawajowywało sobie žyćcio, to na ziemli nie byłoby kusoczka swobodnaho miejsca. Ale heta nia może być. Ziemia nia może ũsiech prakarmić, — rodzicca bolsz, czym sił ziemlicy chwataje prakarmić; woś, heta i još pryczyna zmahańnia.

Woś naprykład, jak kaniuszyna zależyć ad kata. — Praŭda, szto heta wyhladaje na nie praŭdu? — A jano woś jak robicca. Nasieńnie kaniuszyny raznosiuc na swaich łapkach czmieli. Hdzie szmat czmieloŭ, tam dobra rodzić czyrwonajaj kaniuszyna. — Žyćcio kaniuszyny, znaczyć, zależyć ad czmieloŭ. Hniodzy czmieloŭ niszezac myszy palewyje,—jany żywuć hetym. A myszami żywie kot. Wot, jak adno ad druhoha zależyć i adno druhoge hłumić. Hetak katy pamahajuc kaniuszynie, bo hłumiac myszej, dy hetym pazwalajuc żyć czmielam, katoryje raznosiac nasieńnia kaniuszyny. Woś, jak žyćcio złożena!

Inszym razam pabałakajem, jak ũsio żywoje ũ przyrodzie baranicca ad swaich nieprzyjacieloŭ, jak złuczajucca ũ chaŭrusy, kab supolnymi siłami zdabywać prawy na žyćcio.



Ab usiom pa trochu.

—):(—

Adkul i jak brać hnoj? Sioleta, kali nia tolki z humna i adryn usio pawymietali, ale i stretchi na sieczku dzieła skacinki padzierli, peunie szmat dzie budzie nie mała bieda s padscitkaj ũ chlewach.

Woś dajom tablicu wyprabawannaho i abliczenaho za hranicaj ũsielakich hatunkoŭ padsciełu.

Kali kuczka hnoju z salomy budzie warta 1 rub., to takaj sama ja kuczka hnoju budzie warta:

	Kap.	Kap.	Kap.
Na stardziej	50	70	70
Na stardziej	40-50	40-50	110-50
Na stardziej	20	25-30	32-36
Na stardziej	15	20	25
Na stardziej	140-50	50-65	65-75
Na stardziej	10	15	20
Na stardziej	25	50	75
Na stardziej	90	90	90
Na stardziej	80-90	80-90	80-90
Na stardziej	25	50	70

Woś, bratki, starajcisia chto jak może i szto kamu lahczej s padsciełu dostać i wazicie, ciachnicie ũ chlewy! Ŭ wosień, jak znajdziesz. *Jadwihin Sz.*

* * *

Naszy sady i sadoczki. Zaczewietajuc ũžo sady. Sioletnia ja wiesna pużaje chaładami, a może i marozaj jescze wyskaczać. Za hranicaj sadoŭniki najmajuc na

nocz storaża, katory, jak tolki paczuje maroz, zwonić, jak na pażar. Ŭbiehajecca narod i raskłada je pad dzierewami kureni. I dla naszych sadoŭ karystna podczas marozoŭ raskładać hetakije kureni. Rabić treba tak: raspaliuŭszy kuczku tresak, — sypiac na jaje hnoj, syrjo, smiećcio i inszyje reczy, aby jak najbolsz bylo dymu. Hetym moźna abaranić ewiet ad marozu.

* * *

Na szto hłum? Starodaŭny heta zwyczaj na Siomku ubirać chaty i padworki biarezinaj.—Staradaŭny!... Ale leciać hody i wieki, i zwyczaji zmieniajucce zhodnie z nowymi patrebami ludzkimi.

Staradaŭny zwyczaj! Ale czy majem my staradaŭnyje lesy? Ich ũžo nie stała!—Swaich zarasnikoŭ niechwat, ale i czuźyje czy warta hłumić? Staradaŭnyje zwyczaji treba lubić i szanawać, ale tolki tady, kali jany rozumnye.—Ciapier, kali lesu niechwat, kali nawat ahłoblu ciaźka dostać, — nasztoż hłumić biarezinku, katoraja tolki warta na dobry dubiec? Padumajcie tolki, kolki biarezin ad hetaho prapadzie! Nas, bielarusoŭ, liczycca paŭdziewiata miljonoŭ, dyk kali koźny z nas zhłumić chaca pa adnamu pieńku,—to i tak ũžo aź strach padumać!!!

Zwyczaj Swiata Siomki kaźe nam ubirać swaju siałbu ũ zielenu. Ale czy kaniecznie ũ biarozki? Nie! Biarozka ũ zwyczaji uwajszła dzieła taho, szto listoczki jaje raniej raspuskajucce. Ale ũ hetym samym czasiu raspuskajecce: łaza, wierba, czaromcha... Dyj czyż mała pa waszych palach i sienazaciach hetakich kustoŭ? Wyrwi, wykupaj hety kust — i

chatu prycharosysz, i ziamlicu, czy sienažać aczyścisz.

Može skażecie szto hetych kustoŭ nie nadoŭha chwacie? Daj že Bože, kab ich szto najskraj pawydzierali, a tady hranicy swajej ziamielki absadzili wierbami, czy tak czym, jak ciapier robiać za hranicaj i sukoŭ z hetaho drewa chwacie na Siomku!

* * *

Jakaja rada służyła proci hoładu. Aposzniaja zima dałasja tak haspadaru ŭ znaki, szto jeszcze doŭha budzie adzywacca na kiszeni dy na żywioli. Nie adzin haspadar życzyŭ lepiej sabie samomubiazchlebazimawać, czym by miała skacina hałodnaja rykać. A szukać skirunku jakoha ci jakoj rady, kab z biadoj razwiazacca, za heta mała chto i braŭsia.

Recz jasnaja. Z samaj zimy żywisz skacinu biaz tolku, padscilażesz hruba, dy nijak abrachawać nia możesz, dakul tabie kormu stanie. Adrazu zielanisz korm, a pad kaniec dyk i pa białym płaciesz. Hetak robić dastatny haspadar. Ale pahaworym ab wiaskowym biedaku, szto nijakimi modłami z zimy wykaraskacca nia może. Siena i sałoma padnialisia da niaczutaj ceny. Dajszło da taho, szto i kupić nie było hdzie. Stali nawazić z dalokich staron korm. Ale nichto nie zwiarnuŭ uwahi na toje, szto presawany korm nie taki jedki, jak prosty, maje wady szmat, tak szto wychodziŭ jon wielmi darahi (45-50 kap.) A zboże było, kab paraŭnawać, i susim tannaje. Proci Kalad awios byŭ 55-50 kapiejek, żyta 80-85 kap. Ciż to nie warta było nalehać na asypku, sparyć

siena, dy hetak znajści ratunak? Dla hetaho roku tolki takaja rada i była. Praŭda, bralisia za asypku, ale nie ŭ paru, jak nie było ŭžo i szto asypać, dy jak zboże ŭ cenu pajszło.

Pomnić treba toje, szto adnym ziarnom żywić nia možna, bo jano ŭ trybusie zajmaje mała miejsca, kiszki nia majuć pracy, wianuć, dy żywioła hatowa zachwareć ad zapaleńnia. Było z samaj zimy wylażyć, — razwiedaŭszy biadu — rubloŭ sa 25 na zboże, pamieniszcyć szto dzień mieru sieczki, dy asypać mukoj. Takoj darohaj wyszło by toje, szto żywioła dobra z zimy wyszła by, dy dla kap-szuka nie stratna.

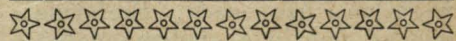
Ja tut nia majusia pakazać, szto znajszoŭ nowy korm, tanny dy karystny. Bytcam kożny haspadar taho nia wiedaje?! Hawaru zatym, kab ludzi mahli ŭ paru szukać ratunku dy kab raniej zwanili, pakul świata nastanie. Chto prykinuŭ dobra, jaki niechwat kormu, dy ŭ swaim czasie zahatowiŭ zierna, toj najlepsz razwiazaušsia! A chto hatouki swobodnaj nia mieŭ, niechaj by lizniuju sztuku wywiou na torh, a nie žebrawaŭ by pa ludziach. Niechaj že nam budzie nawuka!

Haspadar s-pad Jaszun.

* * *

Cikawyje ciapier ceny ŭ Wilni. Pud sałomy—65 k.; siena—90 k.; ašmina bulby—1 r. 60 k.; kwarta śmietany — 40 k.; funt miasa — kap. 18.

Ot, i żywi!



* * *

Hłucha stała paśla bury,
Nudna ciahnucca dziańki;
Nie prabjecca kryk praz mury,
Mocny rżawyje zamki!...

Nieczym serce raspacieszyć,
Nieczym duch razwaruszzyć,
Jak czasami bol pryśpieszyć,
Hołas woli zakryczyć!

Ech, jak ciesna tut, jak dzika!
Niezawidna nasza czasć:
Nie paczując twajho kryka,
Nichto pomaczy nia dasć!...

Jakub Kofas.

Mikolajęszczyzna.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentůw).

—o—

Wilnia. Redakcija hazety «Zozra Wileńska» namaŭlaje naszych chleboroboŭ jechać ũ Polszczu na tydzień abhledzić pakażnyje polskije haspadarki.

M. Radaszkowicz Wilenskaj h. Wilejsk. p. Wybrali nowaho haradzkoŭha starastu Kicinskaho. Hubernatar jaho nie zaćwiardziŭ. Ciapier czlen pa harackim dziełam pryjedzie z Wilni, kab zrabieć rewiziju, i tahdy ci naznacnazuć nowyje wybory, ci sam hubernatar ad siabie naznaczyć haradzkoŭha starastu. Užo kała hodu, jak miasteczka nijak nia może dabicca haradzkoŭha starasty dla siabie. U haradzkim prysuctwi każyć, szto takoha pryypadku jeszcz niohto nia pomnić ni ũ wadnym miasteczku Wilen. hub.

= Pry depo wolnaj pażarnaj

drużyny choczuć zbudawać dom, hdzie mahli by adbywacca teatry, bali i roznyje sabrańnia.

Wiecier.

Homiel, Mahil. hub. — Tutejszej palicii nieszta nie paszancawało: paczaŭszy ad pamocznika palicmejstera, katory ũžo siadzić za rastratu kazonnych hroszej ũ turmie, szmat źmianili akałodacznych nadziracieloŭ. U sudzie niejki padsudzimy Horbatoŭski pakażaŭ swaje pakalczenyje nohi i kazaŭ, szto homielskaja palicija, kab dabicca ad jaho „dabrawolnaho pryznańnia“, staŭlała jaho bosaho na raspalonaje źalezo. — Ad chabaroŭ narod aź stahnaŭ.

M. Smarhoŭ. Wilensk. hub. Oszmianskaho paw. Zabastoŭka harbareŭ ũžo skonczyłasia, — fabrykanty ustupili trochi prociŭ taho, szto jany raniej wymahali ad rabocznych, ale i rabotniki ustupili. Treba skazać, szto fabrykanty žalilisia, szto szmat tawaru prapadała. Ciapier jany tak zrabili, szto za hetym rabotniki sami buduć hladzić. Usio-ż harbarni tutejszyje podupali trochi: ũ Rasiei paatkrywali swai harbarni i adbiwajuć handel smarhoŭskamu tawaru. Chałodnaja wiesna zrabila toje, szto kruhom pa wioskach skacina stajała hałodnaja biaz kormu. Niejaki czas ũ smarhoni nia možna było kupić nawat adnaho funta masła. Prywazili masła z Wilni. *Smarhonski.*

M. Krywicz. Wil. h. Wil. p. — Niedaŭna pakażaŭsia u nas niejki warjat, katory ciahajecca pa darohach i, jak tolki ubaczyć mużczyynu, czy kabiecinu, zaraz kryczyć: „stoj, ja chaczu na tabie pajezdzić!“ Kali tyje nie zhadżajecca, to wyjmaje noż i każe: „zarežu, kali nie pasłuchajesz!“

Choćki — niachoćki słuchoć musisz. Tady „jezdok“ kładzie swajmu „kaniu“ miest cubloŭ niejkuju kostku, da katoraj zamiest lejcaŭ prywiazany sznurki, sadzicca i kocić. Raz zdaryłasia, szto hetak asiedlaŭszy niejkaho mužczynnu, dobra jaho namuczyŭ; tady biedny „koń“ każe da swajho jezdaka: „Dobry haspadar daje swajmu kaniu pakaczacca“. Warjat prystupić na heta, zlez i każe: „Nu, pakaczajsia, pakaczajsia!“ Toj pakaciŭsia, dy jak schopie z ziamli niejkuju paŭku jak pacznie akładać swajho muczyciela!... S taho razu warjat zaroksia ũžo jeździć na mužczynach, ale za toje kabiet nie prapuszczaje. Hetak pajezdziŭ na adne, szto ũ cienży była, kabiecinie,—to taja i Bobu duszu addała, a druhaja takaja samaja jeszcze ciapier choraja lażyć; a to zajsoŭ hety jazdok da uczycielnicy krywiczeskaho uczyliszcza i każe: „dawaj 20 kap, a nie, dyk pajeżdź“; taja pasłała pa wuradnika, katory wyprawdziŭ hetaho hościa won, ale puściŭ na swobodę. Ciapier toj iznoŭ nahaniaje na ũsich strachu. Tolki adno dziwa: czamu hety warjat, jeducezy na kabiecie, kali ubaczyć mužczynnu, czy padjeżdźaje da wioski — złazie i ũciekaje?

Warta było b naszaj palicii zaniacca hetym dziŭnym warjatam!

Ja. Sz—ski.

M. Hermanowiczy Wil. hub. Dzisz. p.—Nasze miasteczka lażyć abapoł reki Dzisienki, i choć abiedzwie starany razam stanowiąc miasteczka, i to niezawidnaje, ale roznyje majuc nazwanja. Prawy bok miasteczka zawiaccia *Stary Dwor*, a lewy ũžo—prosta Hermanowiczy. Stary Dwor kaliś i zapraŭdy byŭ adno dwa-

rom, należaŭ jow daŭniej da Tyzenhaŭzoŭ, a pasła pierajsoŭ ũ ruki Szyrynoŭ. Szyryny adzin pa adnym zhaleli, i woś ich ahramadny majontak—hety samy Stary Dwor, za niewypłatu daŭhoŭ kolki let nazad uziaŭ pad siabie bank, a letaszniago hodu bank parezaŭ ũwieś majontak na czastki i raspradaŭ akalicznym mužykom. Hermanoŭskaja ziemia dobra (padhlinak), ale nadta spustowanaja. Mużyki hetaj wiasnoj ũzialisia za budoŭlu i wiesieła hladzić, jak na szyrokich, apuszczonych palach, na katorych pasednimi hadami niczoza nie radziła, zawichajucea z plubami i sochami mužyki—kożny kala swajho wuczastka, jak wiesieła wyhledaje na soncy ruń żytniaja.

Czutno na świecie tam i siam zawodziać supołki i chaŭrusy. Woś i prychodzić na myśl, szto hetym haratnikom, starodworskim pasielnikom, u ich ciażkim zmaħni pry budowi nowych sialib wielmib pamoh chaŭrus, kab jany ũsie razam kuplali roznyje materjały i tawary, to heta im pryszłosiab i szmat tanniej, i lahczej, a ciapier to trudna prychodzicca.

Daŭniej u nas ũ miasteczku saŭsim nie było nijakaj szkoły. Ale kolki let tamu nazad miasteczkowyje żydy nanieli wuczyciela i dom i takim paradkam zawiali z razreszeħnia naczalstwa wolnuju (czastnuju) szkółu. Ciapier da hetaj szkoły pryłuczylisia sielanie z chryścianoŭ. U naszaj szkoli wuczać tolki czytać i piśać, dobrab było. kab wuczylis jeszcze i remiesła i sielskaj haspadarki.

Życieli pa wioskach kruhom Hermanowicz bolsz kataliki; prawasłaŭnych mała, a ũ samym

miasteczku i na ziemiach, kupionych od Staraha Dwara, żywuc także i starawiery; ũ samym miasteczku szmat još i żydoŭ. Hadoŭ tamn 15 nazad znajszlisia ũ nas i litwiny. Jany kupili dwa dwary kala Hermanowicz i pabli ich na chutary. Usie: bielarusy, starawiery, żydy i litwiny żywuc u nas zlodnie, kali nie liczyć piat oŭs aho kirmaszu, na katorym z hodu ũ hod još u nas zwyczaj bic a wioska proci wioski.

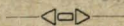
Hermanowice.

Pinsk. Pinskaja ziemleustrajicelnaja komisija wysłała 106 chadakoŭ dla abtledu ziamli na Urale.

Kowna. Oztudno, szto pa inszych wioskach haspadary prystreliwajuc halodnuju skaciniu, bo karmie nima czym.

Wiłkomir. Kowiensk. hub. U wiosce Warcholce dziaŭczynka znajzła skryнку kala swajho hanku i ũniesła ũ chatu, jak tolki hetu skryнку adczynli, jana straszennie hruknęła jak by bomba i zraniła dziaŭczynku i jaje matku.

PIESNIA.



Siadzić hodub na biazoi,
Hałubka na wiszni.

—„Skaży, skaży majo serce,
Szto maj sz i a myśli?

„Jak nia chczesz, majo serce
„Drużwajaju byci,
„To daj że mnie taho ziella,
„Kab ciabie zabyci!“—

—„Rascie taje ũ mianie zielle
„Blizka pierelazu;
„Jak dam tabie napicisia, —
„Zabudzie z adrazu!“

—„Oj pić budu, choć praz siŭ,
„I dziańki, i noczy!
„Tolki-ż ciabie ja zabudu,
„Jak zabasnuć woczy“...

M. Aroł.

M. Haradok, Hrodz. hub.



Z usieh staron.

Piacihorsk. Piac aresztantow, padpiławaŭszy raszotku, stali ũciekać s turmy. Warta, dahanajuczycy ich, dwuch zabiła adnaho raniła, a dwuch ũziała żywymi.

Kursk. 10 maja ũ noczy napali razbojniki na starszynu Timskaho paw. i atabrali 4 tys. rub. i paru kanioŭ.

= U Kurskaj hubernii idzie śnieh.

Orenburh Wywaliŭ wialiki śnieh.

Italija. Pakazalisia prymiety, szto skora iznoŭ m ŭna spadziwacca ziamlitrasieñnia.

Turcija. ũ staliczy Turcii Konstantynopoli ciapier amal, nie szto dnia wieszajuc tych, szto iszli prociŭ nowych paradkoŭ—konstytucii.

Byŭszy turecki sultan padpiławaŭ kwit za hranicu na 8 miljonow rub. pa katoramu hroszy hetyje zabiare nowaje tureckaje prawićielstwa.





ИЛЛЮСТРОВАННЫЙ ЕЖЕМЕСЯЧНЫЙ ЖУРНАЛЬ

„НАША ПТИЦЕВОДНАЯ ЖИЗНЬ“

при ближайшемъ участіи извѣстныхъ дѣятелей по птицеводству
голубеводству.—Съ отдѣломъ собаководства

ПРОГРАММА ЖУРНАЛА: 1) Правительственныя распоряженія. 2) Специальныя статьи по промысловому и любительскому птицеводству, кролиководству и козоводству. 3) Изъ газетъ и журналовъ. 4) Обзоръ иностранной литературы по птицеводству. 5) За рубежомъ. 6) Хроника 7) Санитарно-ветеринарный отдѣлъ. 8) Корреспонденція. 9) Вопросы и отвѣты. 10) Торговый обзоръ. 11) Смѣсь. 12) Объявленія.

Подписная цѣна: а) съ пересылк. и дост. во всѣ города и мѣстн. Россіи на год

3 рубля

Отдѣльный номеръ 25 к. б) за границу въ год 5 рублей.

Для Земствъ, народныхъ учителей и сельскаго духов. 2 р. въ год.

Редак. и Глав. контора журнала: г. Кишиневъ.

Отвѣтственный редакторъ-издатель, сотрудникъ Департамента Земледѣлія по птицеводству: баронъ Г. А. Гейкинъ.

Akcijnaje Tawarystwa TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa—Miodowaja 4.

Маже honor pawiedamić Ich Miłościiej panou ziemiahou i ziemlarobou, szto 19 maja 1909 h. atkrywaje Ź Wilni na praspekcie Sw. Jurja № 32

WIALIKI SKŁAD

Maszyn, strumencow i nasionow haspadarskich, — naczyniow, przyład i maszyn mlecarskich. — Katalohi, apisańnia, cenniki maszyn i braszury wysylajemo kożnamu darma pocztaj.

Adres wilenskaho addzielu: Akc. Tow. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI—Wilnia, Praspekt sw. Jurja № 32.

Redaktor-Wydaūca A. Ūlasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.